Nr. 129 [Należytość pocztową opłacono gotówką] Lwów, piątek 4 czerwca 1926 Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSK[...] [...]TJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUDOW. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Zaprzysiężenie prezydenta odbędzie się w piątek

Prezydent Ignacy Mościcki we Lwowie

Wczoraj rannym pociągiem przyjechał do Lwowa nowoobrany Prezydent Państwa prof. Ignacy Mościcki, witany na dworcu przez pp. wojewodę Garapicha i dyrektora policji Reinländera.

Prezydent przybył w towarzystwie radcy prezydjum Rady Ministrów p. Łegeżyńskiego na Politechnikę, gdzie grono profesorów zebrało się na nadzwyczajne posiedzenie senatu Polit. by złożyć hołd Prezydentowi.

Uroczyste przemówienie wygłosił rektor Łoluszański, które podajemy w streszczeniu.

Uczelnię naszą spotkał niezwykły zaszczyt, który nas wszystkich przejmuje nietylko radością, ale i słuszną dumą. Za wybitne zasługi naukowe nadaliśmy Mu (Prez. Mościckiemu) godność doktora honoris causa, a wreszcie gdy postanowił nas opuścić, nadaliśmy Mu onegdaj, nie przewidując jeszcze powołania Go na Najwyższy Urząd Rzeczypospolitej, godność profesora honorowego. Profesor Mościcki miał nas niebawem opuścić, pełnił jednak do dnia elekcji u nas Swe obowiązki profesorskie i z tego posterunku wprost z pośród nas, co podnoszę na chlubę naszej uczelni, powołany też został na dostojny Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po ciężkich, a pełnych niepewności dniach ostatnich, przyjęto wybór Profesora Mościckiego nie tylko z radością, ale z głęboką ufnością, w lepsze i jaśniejsze jutro. My wszyscy, którym danem było szereg lat współpracować w tej szkole z Dostojnym Elektem, wiarę tę w pełni podzielamy, i jesteśmy głęboko przekonani, że Mąż tej wiedzy i kultury, charakteru i serca, zawieść nas nie może i musi zgotować naszej drogiej Ojczyźnie jasną przyszłość.

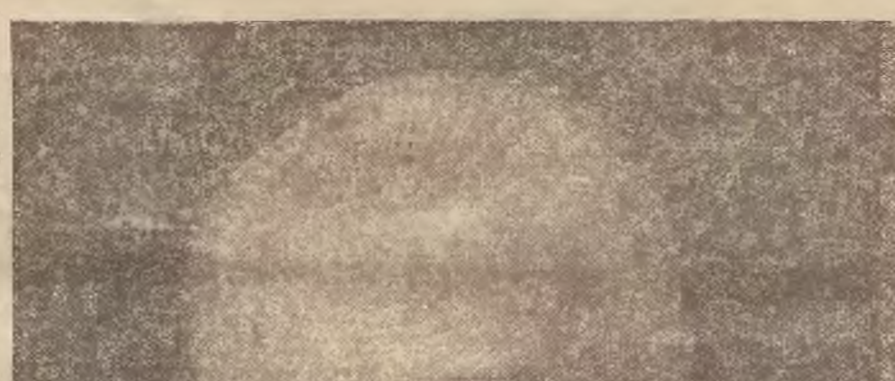
Na dzisiejszem naszem nadzwyczajnem posiedzeniu dajemy wyraz tym naszym nadziejom nie tylko jako koledzy, ale i jako obywatele państwa, składając równocześnie Dostojnemu Elektowi winny hołd czci wraz z życzeniami, aby, zaprawiając całe nasze Społeczeństwo i nas wszystkich do twórczej sumiennej a wydajnej pracy codziennej, w której Sam jest niedoścignionym Mistrzem doprowadził naszą ojczyznę co rychlej do jasnej i szczęśliwej przyszłości. Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Profesor Ignacy Mościcki, nasz ukochany, wieloletni Kolega i wierny przyjaciel naszej uczelni niech żyje!

Okrzyk ten powtórzyli zebrani z entuzjazmem.

Prezydent Mościcki głęboko wzruszony odpowiedział w te słowa:

Panie Rektorze! Szanowni, Drodzy Koledzy! Jestem zanadto wzruszony, bym mógł coś składnie powiedzieć. Muszę więc poprzestać na wyrażeniu najserdeczniejszego podziękowania i szczerej wdzięczności za niezmienny i stały wyraz Waszej życzliwości od samego początku mego pobytu w tej szkole. Czułem się tu zawsze nadzwyczajnie i to do ostatniej chwili, a to dzisiejsze uroczyste pożegnanie przekroczyło już Koledzy granice mej wytrzymałości. Proszę wierzyć, że to środowisko, które tu mi stworzyliście, będzie mi zawsze najdroższem, i sądzę, że nie zdążę już nigdzie znaleść mu równego.

Następnie uchwalono rezolucję z wyrazami hołdu i życzeniami dla Prez. Mościckiego wraz z prośbą by przyjął ofiarowaną Mu godność honorowego profesora Politechniki lwowskiej.



Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.

Prez. Mościcki przemówił raz jeszcze, dziękując za te wyrazy uznania, przyczem podniósł, że dobro młodzieży akademickiej, będzie jedną z najpierwszych jego trosk.

Licznie zebrana młodzież akademicka, urządziła opuszczającemu Politechnikę Prezydentowi gorącą owację.

—:::—

Faszyzm - a samoobrona robotnicza.

Pod tym tytułem napisał b. socjalistyczny minister spraw wojskowych w koalicyjnym rządzie austrjackim, Juljusz Deutsch, książkę, której celem jest przedstawienie klasie robotniczej wszystkich narodów przyczyn i nastrojów wśród społeczeństw, z których powstał faszyzm; zwrócenie ich uwagi na niebezpieczeństwo tego zjawiska międzynarodowego oraz na możliwość i środki obrony przeciwko niemu.

Autor przypomina dzieje faszyzmu we Włoszech, by potem skreślić międzynarodowy ruch faszystowski. Charakteryzując faszyzm jako „ową siłę, która usiłuje

stanąć obok i ponad państwem demokratycznem

w celu złamania zorganizowanej klasy robotniczej. Z tego punktu widzenia faszyzm jest narzędziem walki klasy kapitalistów, którą ta ostatnia posługuje się w pewnem stadjum rozwoju walki klasowej.

Dotychczas, gdy używano gwałtu przeciw klasie robotniczej, nie czyniono tego w walce otwartej z tą klasą. Działo się to tak, że władza, potęga, która do pewnego stopnia stała ponad klasami, państwo było reprezentantem tej przemocy.

W porównaniu z dawniejszym sposobem posługiwanie się władzą wobec klasy robotniczej Deutsch nazywa faszyzm bezpośrednią akcją klasy kapitalistycznej. W obliczu tej siły proletarjat nie może zaufać jedynie wewnętrznej przewadze demokracji i pozwolić rozwinąć się faszyzmowi, w nadziei, że doszedłszy do panowania, runie z powodu tkwiących w nim niemożliwości. Deutsch przytacza tu zdanie Kautsky'ego: „Śmieszne byłoby walczyć o demokrację środkami demokratycznemi.

Pokojowymi środkami nie wydrze demokracja narzędzi gwałtu“.

Do czego Deutsch jeszcze dodaje: „Zrozumiałą jest rzeczą, że proletarjat nie może trwać przy demokracji, ani też walczyć samymi środkami demokratycznymi, skoro klasa panująca grunt ten od dawna już opuściła i chwyciła się gwałtu“. Kartka głosowania jest siłą, ale tylko w obrębie demokracji, ale dla obrony kartki wyborczej potrzeba czasem jeszcze czegoś innego, niżeli... kartki wyborczej.

Jakże tedy zorganizować obronę? Deutsch pociąga ostrą linję między komunistycznem hasłem: „uzbrojenie proletarjatu“, a obroną proletarjatu, która jest żądaniem socjalistów. Owo uzbrojenie, jak to okazały liczne nieudałe akcje komunistyczne, było włożeniem w ręce jednostki broni, zanim powstała organizacja, któraby bronią tą posługiwać się mogła.

W ten sposób powstała tylko mnogość akcyj indywidualnych, w najlepszym razie tłum nie nadający się do poważnej walki. Nie idzie o uzbrojenie robotników, lecz

zorganizowanie ich w związki obronne.

„Myśl obrony musi się złączyć z myślą zorganizowanej akcji masy... Nie można wymusić, przeprowadzić socjalizmu ostrzami bagnetów, bo socjalizm jest wynikiem długiego gospodarczego i politycznego rozwoju. To też organizacje obronne nie w tym celu się tworzą, by drogą zamachu wprowadzić socjalistyczny sposób produkcji, nie dążą też do zastąpienia dotychczasowych organizacyj proletarjatu, lecz je uzupełniają, stanowią niejako „pogotowie czynu“ w czasie przejściowym między kapitalizmem, a socjalizmem.

Gdy rozglądniemy się w polityce międzynarodowej, przekonamy się, że faszyzm jest nietylko wrogiem proletarjatu, ale także wrogiem pokoju. Jest to niejako prawo rozwojowe dyktatury, że dojść musi do punktu, w którym zmuszona jest politykę gwałtu wewnątrz kraju uzupełnić polityką wojenną na zewnątrz.

Wszystkie

państwa faszystowskie są dzisiaj ogniskami niebezpieczeństwa,

groźbą wojny dla sąsiadów.

Tak tedy zagadnienie pokoju i obrony pokoju, tak bardzo proletarjatowi na sercu leżące, przybiera nową zgoła postać: prawdziwy pacyfizm nie jest już dziś bezczynnem poddaniem się, lecz walką z reakcją.

I tu właśnie znowu pogląd socjalistyczny różni się od bolszewickiego: celem polityki bolszewickiej jest niebezpieczna, rewolucyjna wojna ofenzywna, któraby mogłaby, coprawda, ruszyć świat z posad, ale zarazem pogrążyć go w zupełnej ruinie.

Samoobrona proletarjatu, jakiej żądają socjaliści, jest środkiem zapobiegawczym celem zabezpieczenia zdobyczy klasy robotniczej, a równocześnie zabezpieczenia pokoju światowego.

Perspektywy rządu i sejmu.

WARSZAWA, 2. 6. (AW). W piątek natychmiast po złożeniu przysięgi rząd prof. Bartla poda się do dymisji. Możliwem jest, że p. Bartl ponownie obejmie kierownictwo gabinetu. W takim razie tekę kolei objąłby kto inny. W sferach poinformowanych wyrażają przekonanie, że nie jest nieprawdopodobne, by tekę skarbu objął prof. Krzyżanowski (z Krakowa). Istnieją również przypuszczenia o możliwości objęcia stanowiska premiera przez Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 2. 6. (AW). Według krążących tu w sferach sejmowych pogłosek, stronnictwa lewicowe a przedewszystkiem Stronnictwo Chłopskie i Wyzwolenie będą się domagać kategorycznie natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu i niezwłocznego przeprowadzenia nowych wyborów.

Natomiast enuncjacje z kół zbliżonych do marsz. Piłsudskiego wskazują, że p. Marszałek będzie dążył raczej do odroczenia na czas dłuższy obrad sejmowych, a nie do natychmiastowego rozwiązania Izb ustawodawczych.

—:::—

O AUTONOMJĘ DLA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

WARSZAWA, 2. 6. (AW). W kuluarach krążą pogłoski, że stronnictwa lewicowe PPS., Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie i Klub Pracy zamierzają wystąpić ze wspólną deklaracją, domagającą się przyznania mniejszościom narodowym na kresach pewnej formy samorządu politycznego.

—:::—

Głupie żarty.

WARSZAWA, 2. 6. (AW). Wśród kartek nieważnych oddanych wczoraj w Zgromadzeniu Narodowem 21 kartek zawierało nazwisko posła Fiderkiewicza, 2 Łańcuckiego, na jednej z nich znajdowały się słowa: Precz z Prezydentem — niech żyje republika rad. 1 zawierała nazwisko Trockiego, 1 generała Fenga, 1 „Szcze ne wmerła Ukraina“, 1 Niech żyje król Józef Piłsudski, 1 kartka „lalka polskiego Mussoliniego.

GDZIE BĘDZIE ZAPRZYSIĘŻONY NOWY PREZYDENT.

WARSZAWA, 2. 6. (AW). Marsz. Piłsudski w rozmowach toczonych na temat miejsca zaprzysiężenia Prezydenta, z góry wyeliminował Sejm, wysunął również zastrzeżenia co do Katedry św. Jana ze względu na mniejszości narodowe i wskazał jako najodpowiedniejsze miejsce Zamek.

—:::—

6)

ILJA EHRENBURG.

„FAJKA“.

(Ciąg dalszy).

— Ilu on z naszych musiał zabić, ten mały djablik — mruczeli żołnierze i popędzali kolbami Pawła. A mały Paweł, który nigdy nie zabijał ale tylko puszczał bańki mydlane z fajki, nie rozumiał, dlaczego ci ludzie go łajali i wyrządzali mu krzywdę.

Ujętego buntownika Pawła Roux, który miał cztery lata, wprowadzili żołnierze armji narodowej do zdobytego Paryża. W północnych dzielnicach bronili się jeszcze ludzie w bluzach i ginęli, ale w dzielnicach Pól Elizejskich, Opery bawiono się już swobodnie. Był to najpiękniejszy miesiąc — maj, kwitnęły kasztany na szerokich bulwarach, a pod nimi przy marmurowych stolikach kawiarń eleganccy panowie pili rubinowe likiery i śmiały się bezkłopotliwe panie. A gdy ujrzano prowadzonego małego komunarda, poczęto wołać, aby im go wydano. Jednak kapral nie zapomniał rozkazu porucznika i ochraniał Pawła. Za to wydano innych jeńców — mężczyzn i kobiety. Pluto na nich, bito ich luksusowemi laskami i przebijano na śmierć udręczonych bagnetem, który w tym celu zabrano przechodzącemu żołnierzowi.

Pawła Roux zaprowadzono do ogrodu Luxenburskiego. Tam, przed Zamkiem, była odgrodzona przestrzeń, gdzie spędzono buntowników. Paweł z swą fajką kroczył wśród nich poważnie, a chcąc pocieszyć kilka kobiet, które rzewnie płakały, odezwał się.

— Ja umiem puszczać bańki z mydła. Mój ojciec Ludwik Roux palił fajkę i strzelał z armaty. Jestem prawdziwym komunardem.

Ale kobiety, które prawdopodobnie gdzieś na przedmieściu pozostawiły swe dzieci, puszczające również chętnie bańki z mydła, płakały jeszcze rzewniej, słysząc Pawła.

Potem Paweł usiadł na trawie i począł rozmyślać nad bańkami: były takie piękne — niebieskie, czerwone i zielone. Lecz ponieważ nie mógł długo myśleć, i ponieważ droga z fortu Saint-Vincent do Ogrodu Luxenburskiego była długa i uciążliwa, zasnął wkrótce, nie wypuszczając swej fajki z ręki.

Podczas gdy spał, dwa rumaki ciągnęły lekki powóz ulicą wersalską. Jechał w niej Franciszek d'Emognau z swą narzeczoną Gabrjelą de Bouivette do pięknego Paryża. Delikatny owal jej twarzyczki przypominał portrety starych florentyńskich mistrzów. Miała na sobie koronkową suknię cytrynowego koloru. Mała parasolka chroniła jej matową cerę barwy kwiecia jabłoni przed pierwszymi promieniami słońca majowego. Była istotnie najpiękniejszą kobietą w Paryżu i świadoma tego, śmiała się bezkłopotliwie.

Gdy Franciszek d'Emognau przyjechał do miasta, wezwał podoficerów swego oddziału i zapytał, gdzie się znajduje jeniec z fortu Saint-Vincent. A gdy zakochani weszli do Ogrodu Luxenburskiego i ujrzeli stare kasztany w kwieciu, bluszcz, oplatający studnię Medyceusza i czarne drozdy, skaczące po alei, serce Gabrjeli de Bouivette rozpłynęło się w czułości, uścisnęła rękę narzeczonego, szepcąc:

— Mój kochany, jak piękne jest życie!

Jeńcy, z których co godzinę wyprowadzano na stracenie zadrżeli ze strachu, ujrzawszy wyłogi oficera — każdy myślał, że na niego kolej przyszła. Ale Franciszek d'Emognau nie troszczył się o nich, szukał małego komunarda. Znalazł go pogrążonego we śnie i obudził lekkiem szturknięciem. Obudzony chłopak począł zrazu płakać lecz potem, gdy zobaczył wesołą twarzyczkę Gabrjeli, niepodobną do smutnych twarzy reszty otaczających go kobiet, roześmiał się i rzekł:

— Jestem prawdziwym komunardem.

Gabrjela powiedziała z zadowoleniem:

— Naprawdę, taki malec! Jestem pewna, że oni rodzą się już mordercami... powinni być wszyscy wytępieni, nawet i ci, którzy się dopiero co urodzili.

(C. d. n.)

—:::—

Głosy prasy warszawskiej o Prezydencie prof. Mościckim.

Wczorajsza prasa poranna poświęca wiele miejsca wczorajszemu wyborowi Prezydenta Rzeczypospolitej. „Warszawska Gazeta Poranna" pisze: Nowy Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki jest i będzie według konstytucji, choćby nie wiem jak ją zmieniono, nieodpowiedzialnym formalnie. Odpowiedzialnym zawsze będzie rząd, a najwięcej Marszałek Piłsudski, który zadecydował o zmianie prezydenta i rządu i o wyborze nowego Prezydenta. Wobec tego, że życzeniem pana Marszałka Piłsudskiego, popartem rewoltą wojskową i groźbą bata stało się zadość, że plac jest już oczyszczony od byłego Prezydenta, od byłego rządu i na czele hierarchji państwowej stanął z woli jego i sankcji Zgromadzenia Narodowego mąż jego zaufania, musimy oczekiwać, że ujawni się nareszcie program polityczny, konstytucyjny, społeczny i finansowy Marszałka Piłsudskiego i ukażą się na widowni jego wykonawcy.

Stroński w „Warszawiance" pisze: Prof. Ignacy Mościcki dzięki zaletom umysłu będzie oczywiście czynił zadość wysokiemu pojmowaniu obowiązków pierwszego urzędu w państwie, ale przeczenie prawdzie, że także w tej trudnej dziedzinie jest także potrzebne przygotowanie i doświadczenie, byłoby rozbratem ze zmysłem rzeczywistości. Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej jest poważnym krokiem na drodze powrotu do prawa. Gdyby wybór ten byłby dokonany w miejscu i warunkach dających pewną niezależność od przewrotu, od 12 do 14 maja 1926 byłby on na tej drodze zdarzeniem zwrotnem i rozstrzygającem. W każdym razie dzień wyboru nowego Prezydenta uważać trzeba za ostateczne utrwalenie nowych odpowiedzialności w naszem życiu państwowem.

„Polska Zbrojna" stwierdza:
W Prezydencie cichym do niedawna nieznanym ogółowi profesorze Mościckim wyznawcę i wyraziciela wielkiej idei naszych ukochań i najgłębszych naszych prawd niewzruszonych, widzimy człowieka o czystych i jasnych rękach, który przez całe życie pracował dla Polski widzimy w nim tego, który dzieło przez naszego wodza podjęte prowadzić będzie swoimi czystemi i nieskrępowanemi dłońmi ku lepszej przyszłości. Stajemy przed nim, prezentując broń.

„Nasz Przegląd" pisze: Zadaniem nowego Prezydenta będzie przedewszystkiem gotowanie planu przebudowy, który uzdrowi organizm państwowy Polski i zapewni mu normalne funkcjonowanie zgodnie z zadaniami istotnej demokracji. Koło żydowskie, które wraz z Narodem polskim poparło kandydaturę prof. Mościckiego działało w przeświadczeniu, że do współpracy tej zostanie powołane również w niedalekiej przyszłości dla dzieła odrodzenia państwa.

„Robotnik" oprócz życiorysu nowego Prezydenta, i wywiadu z Marsz. Piłsudskim podaje dodatkowe szczegóły o przeszłości politycznej elekta, zaznaczając, że Ignacy Mościcki w młodych latach należał do poprzedniczki PPS. „Partji proletarjatu" i był założycielem ryskiej grupy młodzieży należącej do tej partji. Tropiony przez policję, musiał uciekać. W roku 1892 przystąpił do związku zagranicznych socjalistów polskich, nie brał jednakże czynnego udziału w życiu politycznem. Po powrocie do kraju do partji nie należał.

—:::—

Sprawa zasiłków dla górników angielskich.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin, przywódca Labour Party Mac Donald zapytał premiera o stosunku rządu do sprawy zasiłków pieniężnych dla przemysłu węglowego. W odpowiedzi premier oświadczył że stanowisko rządu w tej sprawie było wyłuszczone w piśmie wystosowanem do związków górniczych w dniu 22. b. m. W liście tym rząd zastrzegł sobie swobodę decyzji. Przedstawiciele górników jednak nie dali odpowiedzi na pismo rządu. Po Mac Donaldzie zabrał głos przywódca Liberałów Lloyd George, który zaproponował, aby rząd podjął się akcji i porozumienia, biorąc za podstawę sprawozdanie komisji węglowej i aby wniósł do parlamentu projekt ustawy o reorganizacji przemysłu węglowego, jakoteż powołał do życia urząd do spraw płac w przemyśle węglowym. Mówca sądzi, że zarządzenia takie doprowadziłyby szybko do zlikwidowania nieporozumienia. W odpowiedzi premier oświadczył, że zwrócono się z propozycjami do górników i przemysłowców ale jak wiadomo, obie strony propozycje odrzuciły.

Rząd trzyma się ściśle wytycznych sprawozdania komisji węglowej. Premier ubolewa, że dotychczasowe jego wysiłki nie dały pożądanych rezultatów i sprawa stanęła na martwym punkcie. Rząd jednak w każdej chwili gotów jest wznowić zerwane rokowania nie może jednak dopuścić, aby dla poparcia jednej gałęzi wytwórstwa miano nakładać nowe ciężary podatkowe na ogół obywateli. Rząd uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, ażeby zakończyć ten kryzys.

ZNIESIENIE STANU WYJĄTKOWEGO W POZNANIU.

POZNAŃ, 2. czerwca. (Pat). Dziś ogłoszono tu rozporządzenie wojewody poznańskiego z 1. czerwca w przedmiocie uchylenia stanu wyjątkowego wprowadzonego 15. maja.

PRASA CZESKA O REZYGNACJI PIŁSUDSKIEGO.

PRAGA, 2. czerwca. (Pat). Cała prasa czechosłowacka podkreśla, że nieprzyjęcie wyboru przez Marszałka Piłsudskiego było niespodzianką. Urzędowa „Czechosłowacka Republika" sądzi, że rezygnacja Piłsudskiego jest tembardziej nieoczekiwaną, że jego zwycięstwo w parlamencie było nawet większe, aniżeli zwycięstwo na ulicach Warszawy.

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwany przez tow. Hoffmana składam 5 zł.
Józef Dobrzański.

Z Teatru Wielkiego.

„La Vally"

opera w 4 aktach **Alfreda Catalaniego.**

Zespół operowy lwowski naprawdę pracuje z pasją, dowodem tego, że w jednym miesiącu dano drugą z rzędu premjerę i to nie byle jaką bo zadanie wystawienia „Vally" jest nie łatwe.

Trzeba podnieść bezwzględnie ogromną pracę pp. kapelmistrzów i reżyserów tudzież całego zespołu, który pracuje z zapałem się siebie. Wybór wystawienia opery tej był bezwzględnie słuszny, ponieważ stanowi ona we wszystkich teatrach zagranicznych stały kapitał. Pozatem Catalani, ojciec weryzmu włoskiego zasługuje na to by publiczność wiedziała, że taki kompozytor istnieje, czyli cel pedagogiczny został również osiągnięty. Opera sama jest bardzo melodyjna.

Catalani jest mistrzem instrumentacji i potrafi prostymi środkami wywoływać nastrój, jak w przygrywkach do III i IV aktu operuje świetnie chórami. Warto zatem by nasza publiczność posłuchała, bo do słuchania jest w tej operze masa. Przechodząc z kolei do wykonania muszę przyznać z całą bezstronnością, że było ze wszech miar artystyczne. Śpiewacy doskonale dobrani, chóry zespiewane i zgrane, orkiestra zdyscyplinowana, co dało razem sukces nieprzeciętny i wykazało, że dobre chęci i praca artystyczna osiągają zawsze cel, który się sobie postawi. Zasługa tu bezwzględna i niezaprzeczona kapelmistrza p. Lehrera, który solidnie i artystycznie opracował całość muzycznal i wydobył z orkiestry wszystkie nastroje i efekty dynamiczne, tudzież młodego niezaprzeczenie zdolnego i bogatego w inwencję reżysera Cyganika, który opracował bardzo zresztą trudną do wystawienia całość z wszech miar artystycznie, pewnie że mogła się gdzieś jakaś znaleźć usterka, ale te napewno w miarę dalszych przedstawień zniknął.

Wykonawczynią tytułowej partji była p. Płatówna, która wyposażyła postać bohaterki we wszystkie efekty dramatyczne tak w głosie jak i doskonałej grze; powinna jednak zwrócić nieco uwagę na wygląd zewnętrzny. Partnerem jej był p. Cyganik, który dał postać do najdrobniejszych szczegółów przemyślaną i szczerą, a głosowo wykonał swą partję jak zwyczajnie, świetnie. W małej ale ślicznej partji Waltera odniosła sukces p. Rotowska, która śpiewała bardzo pięknie i ruszała się bez zarzutu. Gra pny Okońskiej chociaż właściwie pisana na mezzo sopran była bez zarzutu w śpiewie a doskonałą w typie. Niespodziankę sprawił mi p. Mann, który doskonale śpiewał partję Hagenbacha, nawiasem powiedziawszy, bardzo trudną, a w grze, ruchach i masce bez zarzutu postęp widoczny i stwierdzam to z zadowoleniem. P. Zopoth i Martini wywiązali się ze swych ról doskonale. Chóry śpiewały pewnie i rytmicznie a grały doskonale, ożywiając scenę w akcie pierwszym, drugim i trzecim wywiązując się z niełatwego, podkreślam to, zadania bardzo dobrze.

Pewne zastrzeżenia można mieć do baletu. Trzeba tu stwierdzić, że „Ländler" w akcie drugim nie jest żadną wkładką baletowo-operetkową lecz integralną częścią całości związaną z nią organicznie więc figury baletu wykonywane przezeń stały w jaskrawej sprzeczności z całością.

Stwierdzam nakoniec raz jeszcze z pełnem uznaniem świetny sukces opery i polecam gorąco każdemu jej zobaczenie.

Dr. D. K.

—:::—

Od Administracji.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 czerwca b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze Nr. 142.176 lub przekazem pieniężnym.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 3 czerwca

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Wally“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Otello“. Ostatni gośc. występ K. Junoszy-Stępowskiego i A. Zielińskiej.

Sobota o godz. 3.30 popoł. „Czerwony Kapturek“ i „Pan Kotek był chory“. Przedstawienie dla dzieci z udziałem Ninki Wilińskiej i Benedykta Hertza. Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Powrót z wojny“. Premiera.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Orzeł czy reszka?“ Po raz ostatni. Gośc. występ K. Junoszy-Stępowskiego i Anny Zielińskiej.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Orlow“. Gośc. występ H. Miłowskiej.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Orlow“. Gośc. występ H. Miłowskiej.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Fotel Nr. 47“. Ostatni gościnny występ K. Bednarzewskiej.

TEATR ŻYDOWSKI (Jagiellońska 11 — Pawilon letni).

Czwartek o godz. 7'45 „Rumuńskie wesele“.
Sobota o godz. 3'30 „Rumuńskie wesele“.
Sobota o godz. 7'45 „Malkale Żołnierz“.
Niedziela o godz. 7'45 „Rumuńskie wesele“.

—:::—

Gościnne występy bohaterskiego tenora opery berlińskiej p. Hermana Borensteina i znanych subretek R. Fuks i B. Liebgold oraz pierwszorzędnego zespołu artystycznego odbywają cię w teatrze żydowskim (Pawilon letni).

Tematem dnia całego kulturalnego Lwowa są obecnie występy Ninki Wilińskiej. Liczne zastępy publiczności zapełniają co wieczór salę miłego teatrzyku przy ul. Rejtana.

Na wczorajszem przedstawieniu było kilku profesorów tut. uniwersytetu, którzy wyrazili gotowość zaproszenia 10-letniej artystki-dziecka na specjalny występ przed kołami naukowemi celem bliższego zbadania tego zjawiska pod względem psychologicznym. Bo też odegranie z pamięci całego IV aktu „Błękitnego Ptaka“ ze stosowną modulacją głosu i mimiką jest niewytłumaczoną zagadką. Na liczne żądania tych, którzy pierwszego programu nie widzieli, będzie „Błękitny Ptak“ umieszczony również w czwartkowym i piątkowym programie.

Na ostatniem przedstawieniu „Fotela Nr. 47“ byli obecni dwaj dziennikarze francuscy, bawiący obecnie we Lwowie, którzy w słowach niezwykle gorących wyrażali się o grze świetnej K. Bednarzewskiej i całego zespołu. Na niedzielę przygotowuje Teatr Mały jedyny występ najświetniejszego w Polsce humorysty Wyrwicza, o czem niebawem bliższe szczegóły doniesiemy.

TOWARZYSTWO PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH przypomina Publiczności interesującej się sztuką, że obie wystawy urządzone przez Tow. trwać będą jeszcze tylko krótki czas. W Pałacu Sztuki urządzona jest wystawa jubileuszowa największego współczesnego malarza Polski Jacka Malczewskiego, zaś w lokalu Tow. przy ul. Dzieduszyckich 1 (Gmach Muzeum Przemysłowego) trwa w dalszym ciągu wielkiem uznaniem znawców ciesząca się wystawa art. mal. Albinowskiej Minkiewiczowej Zofji, Chybińskiej Marji, Czarnowskiej Anieli, Harland Zajączkowskiej Anny i art. rzeźb. Józefa Starzyńskiego.

ZNACZNA ZWYŻKA ZŁOTEGO. Bank Polski płacił wczoraj dolary 10'80 zł. Popołudniu na giełdzie oficjalnej dolar spadł jednak na 10'62 i pół grosza. Wobec tego na czarnej giełdzie płacono wieczorem dolary 10'78 zł.

Nowy zamach na kieszenie konsumentów.

Rzeźnicy domagają się podwyżki cen mięsa, wędlin i tłuszczów o 33 proc. powyżej obecnej taryfy.

W sprawie tej odbyło się wczoraj posiedzenie komisji cennikowej, na którem rzeźnicy motywowali konieczność podwyżki intenzywnym wywozem bydła i wieprzów zagranicę.

Wiceprezydent dr. Schleicher wykazał jednak cyfrowo, że mięso sprowadzone z Polski do Wiednia jest tam sprzedawane

o 10 groszy taniej

niż rzeźnicy domagają się obecnie u nas we Lwowie. Pozatem konsument w kraju jest wyzyskany i w inny sposób albowiem jak wiadomo, rzeźnicy sprzedają we Lwowie głównie mięso krowie, zagranicę zaś wywozi się woły i towar pierwszej klasy.

Zgromadzeni członkowie komisji uchwalili jednogłośnie domagać się od rządu wstrzymania wywozu bydła zagranicę, oraz wprowadzenie ograniczeń przy wydawaniu kart przemysłowych dla rzeźników, jakoteż perlustracji obecnych albowiem wielu niepowołanych trudni się wyrąbem mięsa.

Tow. Chrystowski, imieniem konsumentów, **zaprotestował energicznie przeciw zamierzonej podwyżce taryfy,** jako nieumotywowanej i nieracjonalnej Złożywszy to oświadczenie opuścił demonstracyjnie posiedzenie wraz z innymi radnymi socjalistycznymi.

—:::—

MANIFESTACYJNE ZEBRANIE KOBIET POSTĘPOWYCH odbędzie się w sobotę w sali ratuszowej. Wszystkie kobiety, które idą z duchem demokracji i postępu, które umieją myśleć kategorjami twórczemi — winny jawić się na tem zebraniu.

Bliższe szczegóły będą niebawem obwieszczone.

† JÓZEF DANIŁÓW. Przed kilku dniami zmarł w Zakopanem tragiczną śmiercią Józef Daników, student 3 roku filozofji, rodem z Buczacza, były sekretarz Z. N. A. M. S. „Życie“. Zmarły pomimo bardzo młodego wieku był gorliwym wyznawcą i bojownikiem socjalizmu. Osierocony w zaraniu swojej młodości przez ojca urzędnika austrjackiego, przeszedł całą jeleną walkę o byt. Pracą ponad siły zdobywał własne życie i utrzymanie rodziny. Zamiłowany w pracy naukowej, cichy o kryształowym charakterze był wielkim przyjacielem ludzi, a choć życie same ciernie mu słało, nie tracił nigdy pogody ducha i z wiarą spoglądał w przyszłość. Był człowiekiem, który torował najlepszej świetnej przyszłości, bo złączyły się w nim charakter czysty, olbrzymie zdolności i sumienna praca nad sobą. Obowiązki swoje pojmował poważnie i dawał rękojmię, że będzie jednym z wybitnych członków społeczeństwa. Ale praca ponad siły i brak odpowiednich środków egzystencji zniszczyły mu zdrowie. I tu leży tragedja. Targnął się na swoje młode i piękne życie, bo nie mógł znieść myśli, że jako nieuleczalnie chory na gruźlicę jest ciężarem nikomu niepotrzebnym. Zostawił w bezgranicznej rozpaczy matkę-wdowę i czworo młodszego rodzeństwa, a przyjaciół, których miał wielu i znajomych pogrążył w głębokiem żalu.

Cześć pamięci szlachetnej jednostki!

TYDZIEŃ DZIECI T. O. M. Dziś w czwartek odbędzie się na ulicach miasta zbiórka na cele T. O. M. Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą, które zajmuje się sierotami, jakoteż dziećmi ulicy i suteryn utrzymuje we Lwowie kilka burs nadto przystani i poradni dla matek. Z poradni tych korzysta tysiące matek, które dla swych niemowląt o rzymują mleko, odzież i opatrunki. Potrzeby Towarzystwa są bardzo wielkie, zwłaszcza, że główny swój dochód czerpie ze składek publicznych.

TAKŻE DOBRODZIEJKA. P. Antonina Tyleżyńska zam. przy ul. L. Sapiehy 22 maltretowała swoją służącą Katarzynę Cymbalistą. Kiedy wyzywania nieustawały, dziewczyna wypowiła służbę złej chlebodawczyni. Ta z zemsty wzbraniała się wypłacić jej należną płacę miesięczną w kwocie 20 zł.

Ten zrabowany biednej dziewczynie grosz nie wyjdzie chyba na zdrowie dobrodziejce Tyleżyńskiej.

A JEDNAK P. NOWAK ZATRUWAŁ ŻOŁNIERZY. W związku z artykułem o powyższej treści umieszczonym onegdaj w „Dzienniku Ludowym“ stwierdzić należy, że czynniki wojskowe z 19 pp. nie są zainteresowane w sprawie tuszowania powyższej afery. Owszem od tych właśnie czynników wyszło pierwsze oskarżenie przeciwko niesumiennemu dostawcy.

LICHWA PRZY SPRZEDAŻY MIĘSA. W sklepie Stanisława Kolesy przy ul. Batorego pobrano 80 gr. ponad taryfy przy sprzedaży dwóch kilogramów mięsa wołowego. Okazało się pozatem, że brakowało do wigi 15 dkg., zaś zamiast mięsa bez kości dano znaczną ilość różnych flaków czy odpadków.

Kompetentnym czynnikom zwraca się uwagę na firmę tę wykraczającą w tak jaskrawy sposób przeciw ustawie o lichwie towarowej i uprawiającej oszustwo na wadze.

12 UKRAIŃCÓW PRZED SĄDEM. Wczoraj czytano w dalszym ciągu akt oskarżenia po ukraińsku. Następnie rozpoczęto przesłuchiwać pierwszego z oskarżonych, który przeczył jednak swej winie. W piątek ciąg dalszy rozprawy.

ZABÓJCY PRZED SĄDEM. Krakowski false Popiel i Kazimierz Kocur, zabójcy Michała Zarzyckiego i Józefa Turalewicza, zostali wczoraj zasądzeni: pierwszy z nich na 5, zaś Kocur na 4 lat ciężkiego więzienia.

Zbrodnia została dokonaną 25. grudnia ub. roku w mieszkaniu Zarzyckich przy ul. Rycerskiej.

—:::—

Komunikaty.

× **W sobotę, 5. czerwca, odbędzie się posiedzenie Zarządu Uniwersytetu Ludowego** im. Adama Mickiewicza o godzinie 7-mej wieczorem w sekretarjacie przy ul. Bourlarda 5.

× **Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza** we Lwowie urządza wycieczkę do Oleska w niedzielę, 6. czerwca. Udział w wycieczce wynosić będzie tylko bilet kolejowy (mniej 33 proc. zniżki) czyli około 5 zł. — Wszelkie informacje i zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat przy ul. ourlarda 5., codziennie od godziny 6-tej do 7-mej wieczorem.

× **Trzeci koncert połączonych orkiestr wojskowych 19, 26 i 40 pp.** odbędzie się w niedzielę, dnia 6-go czerwca b. r. o godz. 11'30 przedpołudniem na boisku sportowem 19 pp. na Cytadeli (dostęp od ul. św. Łazarza). — W programie koncertu: Meyerberra — Marsz koronacyjny z op. „Franek“, Webera — Uwertura z op. „Oberon“ — kier. kapelmistrz Szkoul-Usintani; Meyerbeera — potpourri z op. „Hugenoci“, Moniuszki — fantazja z op. „Straszny dwór“ — kier. kapelmistrz Wilkuszewski Władysław; Reissigera — Uwertura „Młyn na skale“, Suppego — balet z op. „Pensjonat“ — kier. kapelmistrz — Osada Adam.

—:::—

Ze sportu.

Propozycje zawodów konnych 14 pułku ułanów jazłowieckich w dniu 6. czerwca b. r. we Lwowie.

I. Konkurs zwyczajny. — 12 przeszkód wysokości 110 cm., szerokości 3 mtr. Dla koni krajowych i zagranicznych.

II. Jeu de barre. — Dla pań.

III. Bieg myśliwski. — Dla kadetów Korpusu Kadetów Nr. 1.

IV. Konkursy parami. — 7 przeszkód wysokości 1 mtr., szerokości do 2½ pół mtr. — Dobieranie par dowolne.

V. Konkurs zwyczajny. — Jeźdźcy: podoficerowie W. P. — 10 przeszkód wysokości 1 mtr., szerokości 2 i pół mtr.

Uwaga: Mianowanie przyjmuje sekretarz Komitetu Sportowego rtm. Juljan Miller, ul. Łyczakowska l. 80. — Termin mianowań godzina 10-to dnia 4. czerwca b. r. Późniejsze mianowania za podwójnem wpisowem. Komitet zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich zmian.

—:::—

Przed zaprzysiężeniem nowego prezydenta.

WARSZAWA. 2. czerwca. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym marsz. Rataj odbył szereg konferencji z prem. Bartlem, członkami rządu, m. i. z Marsz. Piłsudskim w sprawie ustalenia miejsca zaprzysiężenia nowego prezydenta oraz ustalenia technicznych szczegółów tego aktu.

Początkowo projektowano odbyć akt zaprzysiężenia na zamku. Ostatecznie jednak zdecydowano, że zaprzysiężenie odbędzie się

W GMACHU SEJMU

W związku z tem, marsz. Rataj wysłał następujący list do prezydenta:

Zgodnie z paragr. 11. regulaminu Zgromadzenia Narodowego, proszę p. profesora o przybcie

W PIĄTEK O GODZ. 12.

do gmachu Zgromadzenia Narodowego, celem złożenia przysięgi.

Maciej Rataj.

REZYDENCJA PREZYDENTA

Prez. Mościcki stale pracuje w Chorzowie, mieszka zaś z rodziną we Lwowie, dokąd od czasu do czasu przyjeżdża. Po zaprzysiężeniu prezydent zamieszka na zamku sam i dlatego prosił o przydzielenie mu skromnego 3 pokojowego apartamentu.

Dziś o godz. 10 rano do zamku przybył prem. Bartel, w towarzystwie wicem. rob. publ. p. Górskiego, aby obrać apartament dla prezydenta. Wybór padł na tak zw. pokoje podkomorzego.

SIEDZIBA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Jak się dowiadujemy na zamku w t. zw. pałacu „Pod Blachą" w dawnej siedzibie marsz. Poniatowskiego, zamieszka także marsz. Piłsudski. W tymże gmachu mieścić się będzie gabinet min. s. wojsk.

PIERWSZE KROKI NOWEGO PREZYDENTA.

Po pierwszej onegdajszej wizycie u marszałka Rataja, o godz. 2 popoł. prezydent Rzplitej odbył konferencje z prem. Bartlem i marsz. Piłsudskim. Na konferencji tej ustalono termin zaprzysiężenia. Następnie prezydent złożył wizytę kard. Kakowskiemu u którego zabawił około pół godz.

—:::—

Wzrost drożyzny w maju.

WARSZAWA. 2. czerwca. (tel. wł.) Na dzisiejszem pos. komisji głównego urzędu statyst. w Warszawie, ustalono, że wzrost drożyzny w ciągu maja w porównaniu z kwietniem wzrósł o 5.46 proc.

Wpłynęły na to zwyżki w grupie żywnościowej 7.39 proc. i w grupie odzieżowej 8.05 proc.

Z Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej postawił wniosek tow. dr. Hersztal, aby prezydjum zarządziło śledztwo w sprawie prowokacyjnego rzucania flaszek z okna ratusza w ub. niedzielę na głowy uczestników manifestacji.

Tow. Chrystowski postawił wniosek, aby domagać się u rządu udzielenia odpowiednich dotacji, albowiem wskutek zmniejszenia funduszów szpital we Lwowie nie może przyjmować wszystkich zgłaszających się chorych. Również wielu umysłowo-chorych nie może znaleźć umieszczenia w szpitalu w Kulparkowie. Świadczy o tem tragedja rodzinna przy ul. Murarskiej gdzie brat zabił siostrę chorą umysłowo.

W sprawie sprzedaży gruntu przy gościńcu stryjskim, na którym pracownicy gminni zamierzają z funduszu emerytalnego zbudować duży dom czynszowy Magistrat postawił wniosek, aby żądaną ilość 1.240 sążni sprzedać po 10 zł. za 1 sążeń kwadratowy z tem, aby budowę rozpocząć w przeciągu roku. Tow. Chrystowski postawił wniosek aby budowę rozpocząć w przeciągu dwóch, a skończyć do 5 lat, zaś zapłatę zniżyć do 5 zł.

W głosowaniu uchwalono tylko pierwszą część wniosku tow. Chrystowskiego, zaś zapłatę za grunt aprobowano po myśli wniosku Magistratu.

—:::—

W piątek dymisja rządu.

WARSZAWA. 2. czerwca (tel. wł.) Po zaprzysiężeniu prezydenta w piątek, rząd ma niezwłocznie podać się do dymisji, przyczem prem. Bartel, będzie nalegał na przyjęcie dymisji.

Prem. Bartel czuje się chory i przemęczony pracą, tak że nawet w razie zaofiarowaniamu teki premiera nie przyjmie jej. Zatrzymałby tylko tekę ministra kolei.

—:::—

GEN. MALCZEWSKI W WILNIE.

WILNO, 2. czerwca. (AW). Onegdaj przywieziono tu internowanego byłego ministra gen. Malczewskiego. Został on uwięziony wspólnie z gen. Rozwadowskim Zagórskim i Jaźwińskim.

—:::—

POSTULATY POWSTAŃCÓW W SYRJI.

LONDYN, 2. czerwca. (AW). Według informacji „Daily Telegraph" powstańcy syryjscy ogłosili w Damaszku postulaty ruchu niepodległościowego, domagając się od rządu francuskiego odszkodowania z tytułu strat w Syrji wynikłych skutkiem inwazji francuskiej, dalej domagają się wycofania wojsk francuskich, zwrotu zdobytych fortów, powołania rządu konstytucyjnego po opuszczeniu Syrji przez wojska francuskie, zawarcia umowy gwarancyjnej i przyjęcia Syrji do Ligi Narodów.

—:::—

OLBRZYMI POŻAR SZYBU.

BUKARESZT, 2. czerwca. (AW). W pobliżu Leecji wybuchł olbrzymi pożar ropy naftowej w szybie należącym do T-wa „Romana". Szyb zajął się wskutek uderzenia pioruna. Słup ognia sięga wysokości dwudziestu kilku metrów. Szyb dostarczał dziennie 30 wagonów ropy. Wobec przewidywanej długotrwałości pożaru rozpoczęto budowę kanału podziemnego dla zbliżenia się do miejsca pożaru.

DYMISJA RZĄDU SOCJALISTYCZNEGO W SZWECJI

SZTOKHOLM, 2. czerwca. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Rigstagu w dyskusji nad projektem ustawy o pomocy dla bezrobotnych partja mieszczańska, konserwatyści, liberali, agrarjusze i prohibicjoniści wypowiedzieli się się przeciw polityce socjaldemokratów. Rząd socjalistyczny uznał to za równoznaczne z wyrażeniem mu nieufności i postanowił podać się do dymisji.

—:::—

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA CIĘŻKIEGO PRZEMYSŁU.

PARYŻ. 2. czerwca. (Pat.) „Journal Industrielle donosi, że w Szwajcarji ma się zebrać konferencja przedstawicieli ciężkiego przemysłu Niemiec, Francji, Belgji, Austrji, Polski i Czechosłowacji. Przedmiotem konferencji będzie sprawa zorganizowania produkcji i podziału rynków zbytu w Europie środkowej i na Bałkanach.

—:::—

Z dnia.

„Gdzie kanalia" ?

Pod tym soczystym tytułem zwraca się imć p. Nowaczyński w warszawskiej „Gazecie Porannej" z bezczelnem zapytaniem, skierowanem do „Kurjera Porannego". „Kurjer Poranny" pisał mianowicie, że szubrawe pisma reakcyjne groziły aktami gwałtu, ba, nawet zamordowaniem nietylko Marsz. Piłsudskiego ale i jego dzieci.

P.Nowaczyński nazywając wywody „Kurjera Porannego" „nikczemnemi" zapytuje:

Gdzieśmy to pisali kanalio?

Czyżby nie pisali? A może napaść była nieuzasadniona? ...Gdy tak dumam nad lekkomyślnością pewnych pism, stawiających bez uzasadnienia zarzuty swoim przeciwnikom, wpada mi w rękę numer „Nowego Kurjera Polskiego", przytaczający artykuł Macieja Wierzbińskiego w „Dzienniku Kujawskiem" wychodzącego w Inowrocławiu.

Artykuł p. Wierzbińskiego kończy się słowami:

„Na smoku bolszewizmu wjechał do stolicy „genjusz" z Sulejówka. Jego tylko musimy obawiać się obecnie. A jeżeli nie powalimy go w narzuconej nam wojnie, jeżeli nie położymy go trupem w Warszawie, to on uśmierci Państwo Polskie i przebije nożem bandyty serce Polski".

Czy może być bardziej wyraźne nawoływanie do skrytobójstwa? Wszak b. dzielnika pruska do wczorajszego jeszcze dnia nie chciała się pogodzić z tem, co zaszło. Nawoływanie do usunięcia „zapory" odbywało się tam głośno i jawnie.

A p. Nowaczyński udaje naiwnego. Maciej Wierzbiński to literat (pożal się Boże) i były współpracownik „Gazety Warszawskiej", „Warszawianki", słowem tych pism, w których ongi pracował także Niewiadomski, w których atmosferze żył ten morderca.

Któż tu „kanalia?"

Nieco humoru.

Sześcioletnia Jasia, przed ułożeniem jej na sen, klepie prędko i niewyraźnie modlitwę wieczorną. Matka zwraca jej uwagę, że Bozia nie zrozumie tej modlitwy.

— To niepotrzebne, mamo... Bozia umie już to na pamięć, bo codzień mówię mu to samo.

—

Krawiec przychodzi do swego dłużnika i zastaje go leżącego w łóżku.

— Pan przychodzi z rachunkiem? — pyta dłużnik.

— Tak jest. Na gwałt potrzebuję pieniędzy.

Niech pan pójdzie do biurka. Widzi pan szufladę?

Krawiec otwiera szufladę w nadziei, że w niej pełno banknotów.

Nie, nie ta szuflada... ta druga.

Krawiec otwiera drugą szufladę, ale i ona jest pusta. Otwiera trzecią.

- Co tam jest? — pyta dłużnik.

Same papiery... cały plik papierów.

— O, to właśnie ta szuflada... tam są wszystkie moje rachunki dłużne. Niech i pan włoży tam swój rachunek.

—:::—

Lokator: Panie gospodarzu, co to za mieszkanie? W piwnicy pełno wody.

Gospodarz: No, więc co? Chciałby pan za swój marny czynsz dwustu złotych mieć piwnicę, pełną szampana?

PRASA ANGIELSKA O REZYGNACJI PIŁSUDSKIEGO.

LONDYN. 2. czerwca. (A. W.) „Times" omawiając sytuację w Polsce wywodzą, że nieprzyjęcie wyboru przez Marsz. Piłsudskiego udowodniło, że nie kierował się on ambicjami osobistemi. Ubolewać jednak należy, że marsz. Piłsudski główny działacz za kulisami, zatrzymuje tekę ministra spraw wojskowych, zamiast ciesząc się zaufaniem zagranicy, objąć tekę ministra spraw zagranicznych.

—:::—

POTWORNY ORKAN.

RANGOON. (Indochiny.) 2. czerwca. Pat.) Urzędowo donoszą, że liczba zabitych podczas ostatniego orkanu wynosi 2.800 osób.

Dolar w Europie.

Wojna światowa przyniosła Europie korzyści tego rodzaju, że wszystkie narody, które w niej udział brały znajdują się dziś w stadjum leczenia.

Dążenia te, popiera finansowo Ameryka, złoty zachód, świat szybkich interesów i bogatych ludzi.

Dzisiejsze dominujące stanowisko zawdzięcza Ameryka wojnie światowej. Podczas gdy w Europie krwawili się ludziska, w Ameryce pracowano ze zdwojoną energją. Pracowano, by nadążyć zamówieniom wojujących stron.

Towary opłacała Europa częściowo gotówką, częściowo dostawała je na kredyt, nie mówiąc już o tem, że ponadto udzielała Ameryka poszczególnym wojującym stronom pożyczek gotówką, tak na cele wojenne jakoteż na poprawę ich wewnętrznej sytuacji gospodarczej.

Gdy jednak po paru latach krwawych zmagań środki Europy były już na wyczerpaniu, Ameryka przychodzi do przekonania, że obroty nagromadzonymi skarbami „w spokojnym czasie z spokojnymi ludźmi" mogą być bardziej intratne aniżeli uskuteczniani dostaw krytych pisemnemi zobowiązaniami.

Aczkolwiek czynny występ Ameryki, o ile chodzi o wysiłek, faktycznie miał znaczenie gaszenia świec po nabożeństwie, to jednakowoż musimy przyjść do smutnego dla Europy wniosku, a mianowicie, że wszystkie państwa biorące czynny udział wojnie, takową w ekonomicznych następstwach przegrały — z wyjątkiem Ameryki. Na zwycięstwie nie zyskała nawet Anglja, która z wszelkich konfliktów jakichkolwiek korzyści zwykła dopatrywać się dopiero w następnych pokoleniach.

Tym bowiem razem ciche życzenia Anglji spotkały się ze zwiększającym się w następstwie wojny potężnym ruchem społecznym. Pomijając to, iż odruch ten tu i ówdzie np. w Chinach zagraża Anglji utratą wiekowych zdobyczy — to nawet w samym łonie brytyjskiego rządu przychodzi do przodującego głosu Labour-party — która nader powściągliwie oddziaływa na utwierdzanie wszelkich imperjalistycznych zakusów.

Dzięki wytworzonej po wojnie konjukturze na rynku węglowym przeżywa współcześnie Anglja kryzys gospodarczy, który zdawało się wstrząśnie nietylko fasadami brytyjskiego imperjum lecz też fundamentem całego europejskiego kontynentu. Kryzys ten do chwili obecnej nie jest w zupełności zlikwidowany.

Dług Anglji względem Ameryki urósł dzięki wojnie do wysokości 5 miljardów.

Z ustaniem wojny prawie każdy statek pasażerski szybujący do Ameryki wiezie na swym pokładzie delegację któregoś z państw europejskich. Delegacje owe miały za zadanie uzyskać pewne ulgi w spłatach podjętych zobowiązań — lub też osiągnąć dalsze kredyty. Po usilnych zabiegach popartych przez licznych ameryk. ekspertów, szybujących znowu bezustannie w kierunku europejskiego kontynentu — pewne ulgi w spłatach dały się uzyskać. W każdym razie suma spłat przypadających na rok 1926 przechodzi sumę 174.000.000 dolarów.

Państwa, które w sprawie spłat doszły do porozumienia z Ameryką zobowiązały się tej ostatniej za rok 1926 wypłacić duże kwoty.

Ogólny dług europejskich państw w Ameryce wynosi blisko 12 miljardów dolarów (11.977.991.000). Wyżej nadmienione cyfry, świadczą wymownie o zależności Europy od amerykańskiego kapitału, z czem też nasuwa się na myśl pytanie, czy przy takiej „oprocentowanej" pomocy jakiej udzieliła i ewentualnie udzieli jeszcze Ameryka — państwa europejskie osiągną minimum gospodarczej sanacji.

W sferach finansowych Ameryki oraz Anglji, omawia się żywo możliwość uzdrowienia stosunków europejskich z pomocą połączonego kapitału amerykańskiego oraz angielskiego. Jeden z projektów przewiduje otwarcie w Europie środkowej wielkiego banku o podobnej organizacji i roli jaką w Ameryce odgrywa Federal Reserve Bank — Nev Jork. Bank ten miałby charakter międzynarodowy, a głównem jego zadaniem byłoby uzdrowienie stosunków w Europie, oraz utrzymanie pieniądza w złotym parytecie.

E. J. M.

Odczyty tow. red. Hołówki na Podkarpaciu.

„O mniejszościach narodowościowych w Polsce".

Tow. T. Hołówko miał ostatnio cały szereg odczytów na Podkarpaciu.

W swoim bardzo interesującym i aktualnym odczycie, dotyczącym mniejszości narodowościowych w Polsce, tow. Hołówko najwięcej uwagi poświęcił bratnim narodowościom, ukraińskiej i białoruskiej, jako tym, które zamieszkują znaczne terytorjum obecnej Polski, stanowiąc przeważnie zwarte mniejszości narodowościowe.

Tow. Hołówko przedstawił zgromadzonym szczegółowo dotychczasową politykę rządów polskich wobec mniejszości narodowościowych, wykazując ich krótkowzroczność, nieliczącą się z przyszłością naszego Państwa, a starającą się wprowadzić politykę bismarkowską wobec Ukraińców i Białorusinów, usiłując zniszczyć ich szkolnictwo, jak również wprowadzić niesprawiedliwy system kolonizacyjny, krzywdzący mniejszości kresowe.

Rozwiązanie problemu mniejszości narodowościowej w Polsce jest jedną z najważniejszych kwestji, od której w znacznej mierze zależy nasza przyszłość.

Nasza polityka wobec mniejszości ukraińskiej i białoruskiej, zamieszkujących Polskę, wywiera odpowiedni wpływ na ustosunkowanie się do nas miljonowych rzesz Ukraińców i Białorusinów, zamieszkujących wielkie terytorja, sąsiadujące z Polską.

Losy Polski, Ukrainy i Białorusi są ściśle zależne od rozwiązania spornych problemów między trzema bratniami narodami i tu rozumna polityka Polski wobec naszych mniejszości ukraińskiej i białoruskiej może sprawić, że one w przyszłości staną się pośrednikami między Polską, a Ukrainą i Białorusią, czego sobie możemy życzyć w interesie wymienionych narodów.

Niestety w nowo powstałej Polsce rządy dostały się w ręce najmniej do tego powołanym czynnikom reakcyjnym, które usiłowały wprowadzić zbankrutowaną politykę bismarkowską wobec naszych bratnich mniejszości ukraińskiej i białoruskiej, nie widząc w swej zgubnej polityce szkody, jaką przez to ponosi sama Polska.

Ostatnie wypadki warszawskie każą się spodziewać, że w Polsce nastąpią gruntowne zmiany, które będą stanowić zwrot w polityce Polski do mniejszości narodowościowych, a zwłaszcza odnośnie do Ukraińców i Białorusinów.

F. P.

Poezja proletarjacka w Paryżu.

Poezję proletarjacką piszą zazwyczaj ludzie, którzy nietylko że nie są proletarjuszami, ale odczuwają całkiem wyraźną i nieprzezwyciężoną awersję do „niższego" stanu. Po wyczerpaniu ogranych i haniebnie sponiewieranych motywów indywidualizmu, sięga się po odświeżające nuty do „duszy zbiorowej". Dusza zbiorowa, nieobjęta w możliwościach eksploatacyjnych, wiecznie czuła i gotowa do głębokiego rezonansu nigdy nie zawodzi twórców, choćby to nawet byli twórcy zakłamani. To też nadużywają jej wiecznej gotowości ci wszyscy, którym najlżejszy powiew wiatru bardziej przemawia do wyobraźni, niż widok z głodu umierającego człowieka, czy też walka na barykadach.

Inaczej jest w Paryżu. Poezję robotniczą piszą tu ludzie wyrośli z ludu, ludzie, którzy przechodzą przez całe piekło wyzysku, poniżenia i niewoli. Przytem posiada ta poezja jeszcze o tyle charakter demokratyczny, że deklamuje się ją nie przed znudzonymi snobami i szukającymi podnieceń półdziewicami, ale przed tłumem, czy to na ulicy, gdy wraca z pracy, czy też w kabaretach, odwiedzanych przez robotników. Nie odznacza się ona wyszukaną kunsztownością, składa się z słów twardych, potocznych, dosadnych i szczerych. Wyraża się w nich żywiołowa, nieokiełzana psychika ludu, odczuwającego głęboko swą krzywdę i żyjącego niesłabnącą nadzieją w lepszy układ życia.

Najbardziej charakteryzuje nastroje chwili piosenka polityczna, która ustawia się satyrycznie do bieżących spraw dnia i bezlitosnym śmiechem demaskuje najrozmaitsze kukły świętości, sygnalizowane i reklamowane przez przekupne i żarłoczne gazety burżuazyjne. Dla piosenki politycznej niema żadnych zasłon, żadnych względów pseudomoralnych, którymi oszańcowują swoje bagna sutenerzy dzisiejszego ładu społecznego. We Francji, gdzie zagadnienia polityczne rozwiązuje się często w sypialniach, jest szczególne pole do popisu dla gryzącego sarkazmu bezimiennych poetów bulwarowych. Lud paryski jest w gruncie rzeczy antypaństwowy, gwiżdże na napuszone dekrety, wyśmiewa ortodoksję, choćby się objawiała w szatach pontyfikalnych, przegryza kwasem swego rasowego sceptycyzmu najautentyczniejsze choćby objawienia. Psychika ta wytwarza ludzi, zdolnych do artystycznego wyrazu w nadmiernej ilości, roszerzerza ich swobodę twórczą i entuzjazmem popiera ich i wzmacnia.

Najklasyczniejszym przykładem poety proletarjackiego był niedawno zmarły Arystyd Bruant. Indywidualność w każdym calu imponująca. O atletycznej budowie, obdarzony świetnym głosem, przyjaciel wielkiego poety Verlaine'a i całej plejady ówczesnych symbolistów, doskonały aktor i autor kilkudziesięciu tomów poezji, był Bruant do końca życia duszą najciekawszej dzielnicy paryskiej: Montmartru. Kto go słyszał, recytującego swoje poematy rewolucyjne, nie zapomni tego do końca życia. Bił z nich potężny żar uczucia, głębokie zrozumienie dla cierpienia, miłości biednej, tęsknot niespełnionych. Przytem wulkaniczne wybuchowy, porywający temperamentem satyrycznym, niezmordowanie głoszący „dzień sądu ludowego". Wychował całe pokolenie pieśniarzy ludowych, którzy objęli po nim dziedzictwo buntu.

Po całodziennym trudzie w fabrykach zapełniają robotnicy szczelnie małe i ciasne tawerny by podpaść się wzmacniającej sile, bijącej z pieśni ich braci-poetów.

Piękniejszego zespolenia życia ze sztuką nie znajdzie się chyba nigdzie.

A. D.

Na marginesie.

Biedny staruszek.

„Czas" „podobno" jest sztandarowym organem konserwatystów, która to partja liczy w swych szeregach uczonych, profesorów, w każdym razie ludzi wykształconych.

Ale nowo obrany prezydent prof. Ignacy Mościcki, uczony na miarę europejską organizator polskiego przemysłu nie jest znany autorowi łokciowego artykułu wstępnego w „Czasie" na temat ostatniego wyboru.

Pomijamy rozważania autora tego artykułu na temat zdolności politycznych, — niezależności itp. nowego elekta, ale on o nim i pozatem nie wie *nic*.

Profesor Mościcki „uchodzi" za europejską sławę; „miał" świetnie zorganizować Chorzów; „miał" tego lub owego dokonać. „Czas" poraz pierwszy słyszy o tem i nic dziwnego, że nie wyobraża sobie, co to za człowiek, a raczej wyobraża go sobie jako manekina w rękach Piłsudskiego, którego ten ostatni do kąta postawi, gdy przyjdzie ustawa rozszerzająca atrybucje prezydenta państwa.

Ładnie wyglądamy, skoro nie znamy swoich mężów nauki, których zna... Europa.

PROKLAMOWANIE STRAJKU GENERALNEGO W PORTUGALJI.

LIZBONA, 2. czerwca. (Pat). Federacja pracy proklamowała zasadniczy strajk powszechny w celu niedopuszczenia do jakiejkolwiek próby dyktatury wojskowej.

Manifestacje ku czci Marszałka Piłsudskiego.

STRYJ.

W ub. niedzielę odbyła się potężna demonstracja za wyborem na prezydenta Piłsudskiego.

Mowy wygłoszono w języku polskim, ukraińskim i żydowskim.

Wszystkie związki stojące na stanowisku walki klasowej i okoliczni chłopi ze wsi wzięli udział masowy w manifestacji.

—:::—

PODWOŁOCZYSKA.

Dnia 30. maja br. odbył się wiec zwołany przez PPS. w miasteczku Podwołoczyska.

Mimo czynionych przeszkód przez miejscową koltunerję na czele z księdzem kanonikiem Bałutem, który urządził procesję i przeszedł tuż przy zgromadzonych, uważając, że w ten sposób oderwie ich od socjalistów. Wiec udał się nadniespodziewanie, bowiem z okolicznych wsi i z Podwołoczysk zebrali się uczestnicy w liczbie około 1500 osób.

Po zagajeniu wiecu przez tow. Markiewicza, który później przewodniczył, zabrał głos tow. Frankowski i w przeszło 1½ godzinnem przemówieniu oświetlił ostatnie wypadki w Polsce oraz nieuczciwe stanowisko Witosowców w stosunku do reformy rolnej i demokracji.

Referent wskazał, że zarówno robotnicy ukraińscy, żydowscy, jak i polscy powinni wystąpić przeciwko reakcji, która jest całkowicie winna obecnemu haosowi gospodarczemu w Polsce, że pomiędzy robotnikami i chłopami nie może być żadnych różnic, czy to żyd, czy Ukrainiec, czy też Polak, wszyscy są braćmi, jednakowo cierpiącymi nędzę i ugniatanymi przez międzynarodowy kapitalizm.

Po skończonem przemówieniu referenta zebrani chłopi wznosili okrzyki na cześć PPS., jej programu oraz Marszałka Piłsudskiego, a przeciwko Witosowi i 8-ce.

Po przemówieniu tow. Frankowskiego zabrał głos Ukrainiec Kocinbiński, który stwierdził, że program PPS. dla mniejszości narodowych w Polsce jest dobry. Kończąc swoje przemówienie wzniósł okrzyk: Niech żyje tow. Daszyński, niech żyje PPS.!

Następnie przemawiał p. Szymczyszyn i p. Wilman, telegrafista z Podwołoczysk.

Rezolucję odczytał referent, którą zgromadzeni jednogłośnie przyjęli. Nadmienić należy, że Piastowcy i 8-karze zrobili wyprawę do Zadniszówka, gdzie dostali takie cięgi, że omal się nie potopili w rzece Sanicu.

Na wiec księdza posła Matusza — jak się złośliwi wyrażają przyszło 15 i trzy czwarte osoby. — Ksiądz musiał urządzić zgromadzenie w zamkniętym budynku przed gniewem tamt. mieszkańców.

—:::—

Do towarzyszy i towarzyszek obw. Wsch Małopolski.

Towarzysze i Towarzyszki!

W myśl uchwały Naczelnego Komitetu PPS. i Centralnego Wydziału Kobiet PPS. doroczny *Dzień Kobiet w Polsce* odbyć się ma 20 czerwca. W innych krajach odbył się już w marcu.

Dzień Kobiet jest manifestacją ogółu Polskiej partji socjalistycznej nietylko towarzyszek. Dnia tego, wszędzie, gdzie tylko istnieją organizacje partyjne PPS., winny odbywać się zgromadzenia, akademje i t. p.

Dniem Kobiet zaczynamy manifestacje te, ponieważ w dniu tym specjalnie podkreślamy hasła i żądania pełnego politycznego i ekonomicznego równouprawnienia kobiet, ochrony matki i dziecka. Ale hasła te są hasłami taksamo towarzyszy jak i towarzyszek, bo urzeczywistnienie tych żądań leży w interesie całej klasy robotniczej, podobnie jak w interesie kobiet leży urzeczywistnienie haseł ogółu klasy robotniczej, obrona już osiągniętych zdobyczy społecznych i politycznych oraz walkę o pełną demokrację i o republikę socjalistyczną.

Towarzysze i Towarzyszki!

Wobec wypadków dni ostatnich, wobec jawnych i ukrytych zamachów kapitalistów i wyzyskiwaczy na prawa klasy robotniczej krwią i walką zdobyte; wobec niedwuznacznych żądań zmiany ordynacji wyborczej w sensie ograniczenia bądź powszechności, bądź równości prawa wyborczego klasy robotniczej, szczególnie zaś kobiet — stańcie towarzysze i towarzyszki, mężczyźni i kobiety pod naszym sztandarem i na zgromadzeniach i zaświadczcie, że praw sobie odebrać nie dacie. Będziemy walczyć o nowe aż do zwycięstwa!

Komitet obw. Sekcji Kobiet PPS.

Uchwały akadem. młodzieży socjalist. i demokratycznej.

I.

Akad. Młodzież Demokratyczna, zebrana w dniu 29. maja 1926 r. na wiecu w sali Polskiego Domu Akademickiego im. Potockiego fund. Hermanów we Lwowie, składa Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu wyrazy czci i hołdu za obalenie rządu reakcji politycznej i społecznej, opartego na elementach skorumpowanych i moralnie przegniłych.

II.

Akademicka Młodzież Demokratyczna stwierdza, że obecny skład sejmu i senatu nie odpowiada już układowi sił w społeczeństwie, oraz nie daje możliwości załatwienia piekących spraw państwowych w duchu zgodnym z interesami szerokich warstw ludności. W tym stanie rzeczy domaga się Akad. Ml. Dem. *rozwiązania sejmu i senatu*, oraz rozpisania nowych wyborów.

III.

Akad. Młodz. Dem. uważa za bezwzględną konieczność powołanie w jak najszybszym czasie rządu opartego na szerokich masach ludności pracującej miast i wsi, któryby poprowadził dalej dzieło urzeczywistnienia wolnościowej politycznie i społecznie Polski. Akad. Ml. Dem. wierzy, że tylko taki rząd potrafi prowadzić politykę szczerze demokratyczną i pokojową, że zdoła zrealizować skutecznie *szerokie reformy społeczne i gospodarcze*, znieść ustawy i projekty reakcyjne, usunąć nadużycia i *bezprawia biurokracji i policji*, zwłaszcza na kresach, położyć koniec uciskowi językowemu i szkolnemu w stosunku do mniejszości narodowych oraz w polityce eksterminacyjnej względem nich stosowanych, uwolnić sumienia obywateli polskich od terroru ze strony kleru wszystkich wyznań, zdemokratyzować naukę i wiedzę.

W szczególności odnośnie do wyższych uczelni domaga się Akad. Ml. Dem. bezzwłocznego zniesienia *Numerus clausus*, opartego na censusie narodowości, wyznania lub kapitału, powołania do życia wyższych uczelni o pokroju europ. dla 5-cio miljonowej ludności ukraińskiej, żyjącej w granicach Republiki polskiej, oraz poskromienia nagonki reakcyjnych czynników, względem postępowych profesorów i studentów.

IV.

Akad. Ml. Dem. zwraca się do ogółu akademickiego z gorącym apelem, ażeby nie dał się używać za narzędzie walki politycznej w rękach klas zgangrenowanych wyzyskiwaczy i reakcjonistów, ale stanął mężnie i uczciwie w obozie demokracji politycznej i społecznej, walczącej o lepsze jutro, także dla wyzyskiwanej przez reakcję pracującej inteligencji.

Domy szklane.

Wybitny nowojorski architekt, William Orr Ludlow, wyraził zapatrywanie, że pomysł budowy domów szklanych niebawem nie będzie należało do dziedziny fantazji. Oto co mówi:

„Stal zastąpiła kamień. Cement i tynk oddają wprawdzie jeszcze usługi przy rusztowaniach stalowych, ale jedynie stal tworzy budowę. Teraz chodzi tylko o to, aby rozwiązać problem złączenia stali ze szkłem. Wtedy nasze domy staną się jednem wielkiem oknem od dołu, aż do wysokości trzydziestu i czterdziestu pięter.

A rozwoju w tym kierunku nam potrzeba. Nasze ulice zamienią się niebawem w wąwozy, po bokach których drapacze chmur wznosić się będą do zawrotnej wysokości. Skąd weźmiemy światło?

A więc precz z murami! Precz z kamieniem! Wszystko ma być ze szkła. Zapewne, musi to być lepsze, trwalsze, odpowiedniejsze szkło, niż to, którem obecnie rozporządzamy. Ale to się już da zrobić. Szkło nie przepuszcza powietrza. A co, jeśli uda się sporządzić szkło, nieprzepuszczające ani zimna ani gorąca?"

Ludlow liczy się z tą możliwością i uważa, że będzie można przy budowie domów zastosować „zasadę termosu", tj. budować podwójne ściany szklane z próżnią pośrodku. W rezultacie tego oszczędzilibyśmy w zimie opału, a podczas upałów letnich mielibyśmy chłodne mieszkania. Nasuwają się przytem różne możliwości co do stosowania barwy, kombinacje zielonego, czerwonego, fioletowego, czarnego i białego szkła przy budowie domów. Architektoniczna symfonja barw! Czy nie byłoby to cudowne?

—:::—

Występ Niny Wilińskiej.

Nie jest Ninka Wilińska „cudownem dzieckiem" fenomenalnem, lecz bardzo milutką dziewczynką, z ogromną naturalnością poruszającą się na scenie i nie zmanjerowaną, jak to bywa z „cudownemi dziećmi". Na lat dziewięć, jeśli naprawdę tyle tylko liczy, jest fizycznie, a i wyrazem twarzy bardzo rozwinięta, tak, że możnaby jej śmiało „dać" lat 14.

Z dwóch dziedzin jej sztuki, wyżej stoi taniec i to pod względem „techniki", tj. sprawności, gibkości i prostoty. Co do plastyki i oddawania tańcem myśli, tematu jest słabszą. Wiosna o tyle „wiośniano" wypadła, ile że dziewuszka sama jest jalko wiosenka.

Fenomenalna jest jej pamięć, mała artystka bez zająknienia wyrecytowała cały akt z „Niebieskiego ptaka", grając wszystkie „osoby". Ale i tu ani gestami, ani głosem nie dość plastycznie wystąpiły te „osoby" — prócz kota...

Pan Wileński, ojciec, ładnie odśpiewał kilka pieśni własnej kompozycji do słów poetów: Żuławskiego, Tetmajera, itd. Bardzo udatne były „bajki i piosenki satyryczne" Benedykta Herza, wszystkie prawie na temat społeczny wydrwiwające drobnomieszczaństwo.

Pani Fertner odśpiewała kilka piosenek, poczem na zakończenie zagrano zgrabnie bluetkę p. t. „Psotny Ignaś" w której psotnikiem oczywiście była Ninka, Fertnerowa zaś i Herz dziadowstwem, na których Ignaś sobie używa.

Filar N. P R-u włamywaczem.

W sobotę dnia 29 maja aresztowano na ramienia N. P. R. Pelczyńskiego, za to, że mieszkając po sąsiedzku ze Spółdzielnią dworcu w Ostrowie radcę magistrackiego z Robotniczą, przy ul. Zdunowskiej w Ostrowie Poznańskim zrobił sobie tajne wejście w ścianie do tejże Spółdzielni i przez, kilka lat kradł towary. Ostatnimi czasy odbiorcy tych towarów zawiadomili o tem kierownika Spółdzielni tow. Domańskiego, który zawezwał policję i po przeprowadzeniu rewizji odkryto tajne wejście i towary pochodzące ze spółdzielni. Pelczyński na policji przyznał się do tego, że kradł już od kilku lat i podał swych wspólników i odbiorców.

Pelczyński w marcu ręczył publicznie, że włosy mu na dłoni wyrosną, jeżeli do 1 kwietnia b. r. Spółdzielnia nie zbankrutuje. Był pewny, że zdoła do szczętu okraść biednych robotników członków Spółdzielni, jednak los zemścił się na nim i na ideowym filarze N. P. R-u., bo ze stanowiska radcy magistratu i prezesury Zw. ochrony lokatorów powędrował do kozy wraz ze swoimi pomocnikami.

—:::—

Powiatowa Kasa Chorych w Nadwórnej.

L. dz. 1363/26

Ogłoszenie.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Nadwórnej

rozpisuje niniejszem

konkurs na posadę dyrektora Kasy Chorych

z siedzibą w Nadwórnej.

Do posady przywiązane są pobory VI a stopnia służb. analogicznie do poborów urzędników państwowych, z 35% dodatkiem.

Oferty należy wnosić do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Nadwórnej w nieprzebraczalnym terminie do dnia 15 lipca 1926.

Do ofert należy dołączyć:

1. Metrykę urodzenia (na dowód nieprzekroczenia 40 lat życia. 2. Własnoręcznie napisany życiorys. 3 Ostatnie świadectwo szkolne, na dowód, że kandydat ukończył szkołę średnią lub równorzędną (o ile możności wszystkie świadectwa z dotychczasowej działalności w oryginale, lub w uwierzytelnionych odpisie). 4 odpis zaświadczenia władzy wojskowej co do służby wojskowej. 5. Świadectwo moralności i obywatelstwa polskiego. 6. Świadectwo zdrowia wydane przez lekarza urzędowego, lub kasowego.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Zarząd Powiat. Kasy Chorych w Nadwórnej

484—3 Przewodniczący: (—) **GAWEŁ BŁAŻEJ**

Konkurs na posady lekarzy.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Dolinie

rozpisuje 485—1

konkurs na dwie posady lekarzy kasowych

z siedzibą: jedna w Wygodzie koło Doliny, druga w Broszniowie koło Krechowic.

Warunki: obywatelstwo Polskie, nieprzekroczony 40 rok życia, nieposzlakowana przeszłość, fizyczna i umysłowa zdolność do wykonywania pracy zawodowej, stwierdzona świadectwem urzędowego lekarza, brak związku pokrewieństwa i powinowactwa z zatrudnionymi już w Kasie pracownikami, ukończone studja medyczne z zezwoleniem na wykonywanie praktyki lekarskiej w granicach Państwa Polskiego, najmniej 3-letnia praktyka, znajomość terapiji lampą kwarcową, djaternią i innemi aparatami elektrycznemi.

Lekarz w Broszniowie otrzymuje mieszkanie z 4 pokoji zpn. w naturze.

Płace wedle umowy. — Po okresie prowizorjum stabilizacja.

Posada w Wygodzie do objęcia zaraz, w Broszniowie od 1. sierpnia br.

Podania udokumentowane należy składać do końca czerwca br.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

INTELIGENTNA osoba czysta i skromna, objęłaby posadę od 1-go za gospodynię lub za kucharkę w lepszym domu najchętniej na wyjazd. Adres: Akademicka 8, II p. na prawo.

NAUCZYCIELKA wyjedzie zaraz z dziećmi, może przygotować z poprawki z klas powsz. i 2 kl. gimn. z niem. i francuskim. Zgłoszenia do Admin. Dzien. pod »Cecha 40«.

ZREDUKOWANY maszynista od maszyn parowych poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — Zgłoszenia pod »Maszynista« do Administracji.

Zastępca naczeln. redakt. red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. Ł. Sapiehy 77 — Tel. 496.